Rok III. Lwów, dnia 16 października 1938 r. Nr 42

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

GDZIE TKWI PRZYCZYNA?

W ostatnich dziesiątkach lat, dzięki inicjatywie i pracy księży arcybiskupów Bilczewskiego i Twardowskiego oraz organizacyj społecznych i dzięki ofiarności ludnośc ipolskiej na wsi powstało w Małopolsce Wschodniej wiele kościołów, kaplic i plebanii. W niektórych ośrodkach utworzono nowe parafie rzymsko-katolickie, ale w wielu jeszcze miejscowościach mimo, że są tam już kościoły, domy na plebanie i odpowiednia ilość gruntów na wyposażenie proboszcza — mimo długich i stałych starań, dzisiaj nie ma jeszcze księży.

Władze kościelne nie mogą utworzyć nowych parafii dlatego, bo brak jest księży. W lwowskim seminarium duchownym już od lat trzech jest po kilkadziesiąt miejsc wolnych, bo nie ma kandydatów do stanu duchownego.

Jest to naprawdę bardzo smutny fakt. Wiemy przecież dobrze, czem jest kościół dla wsi, i jak wielkie zadania ciążą na wiejskim proboszczu. Tam, gdzie oddawna były kościoły na miejscu, ludność zachowała swą wiarę rzymsko-katolicką i polską narodowość, tam zaś gdzie do kościoła było daleko, Polacy w większej części, albo i całkowicie przeszli na inne wyznanie i ulegli zruszczeniu. Są miejscowości — przed 50 laty stuprocentowo polskie — w których dziś nie ma ani jednego Polaka. Tylko nazwisk świadczą o polskim pochodzeniu ludności tych wsi pozbawionych kościoła.



Kaplica w Uszkowicach.

Jak świadczą dane z 1932 roku, w Małopolsce Wschodniej, a więc w województwach: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim było w tym roku 707 parafii rzymsko-katolickich, 707 kościołów i 1.045 kaplic. Na tę ilość domów Bożych było księży zaledwie 1.342, licząc już także księży katechetów. Zaznaczyć należy, że według zestawień Kurii Obrządku Łacińskiego brak na terenie Małopolski Wschodniej około 137 księży, a wiernych stale przybywa.

Rzymsko-katolików w tym samym czasie tj. w roku 1932 było na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego 2,022.119. Obszar trzech województw, w których ludność ta mieszka, wynosi 61.632 kilometrów kwadratowych, jedna więc parafia łacińska obejmowała obszar 87.2 km².

Na tym samym obszarze i w tym samym czasie było 3,474.635 greko-katolików. Mieli oni



Kościół w Firlejowie (pow. Rohatyn).

2.121 parafii, 2.002 księży i 3.190 cerkwi. Jedna parafia grecko-katolicka obejmowała obszar 29 km².

W ciągu sześciu lat sytuacja uległa pewnej poprawie, wiele jest jednak jeszcze na tem polu do zrobienia.

Za mało mamy parafij rzymsko-katolickich i za mało księży, a te parafie, które są, obejmują zbyt rozległe tereny.

Dlaczego brak jest księży? Jedną z ważnych przyczyn, są wygórowane opłaty szkolne i to nie tylko w szkołach średnich, ale także na uniwersytetach. Te wysokie opłaty zahamowały dopływ młodzieży z wsi i miasteczek do gimnazjów, a opłaty uniwersyteckie wstrzymują młodzież od wstępowania na teologię. Studia teologiczne są zamknięte, kleryk musi wszystkie opłaty pokrywać gotówką otrzymaną od rodziców, podczas gdy np. studiujący prawo lub filozofię może równocześnie pracować zarobkowo i w ten sposób zdobywać sobie utrzymanie.

Należałoby zatym szukać wyjścia z tego. Obok obniżenia opłat uniwersyteckich dla studiujących teologię należałoby utworzyć stypendia dla przyszłych księży rzymsko-katolickich, aby wszelkiemi środkami umożliwić dopływ młodzieży wiejskiej i mieszczańskiej do szkół średnich, a absolwentów tych szkół zachęcać do wstępowania na studia teologiczne.

Stypendia gminne mogłyby także znaczną rolę odegrać. Stypendyści ci umieszczeni w bur-



Kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie.

sach i odpowiednio w ciągu studiów przygotowywani, po ukończeniu gimnazjów mogliby wstąpić na teologię.

Powiększenie liczby parafij rzymsko-katolickich będzie w Małopolsce Wschodniej przez długi okres czasu aktualne. Z powiększeniem tym musi iść w parze zwiększenie ilości księży. Parafia bez proboszcza, kaplica nie odwiedzana przez duszpasterza, nie spełni zadania.

Studiujący w szkołach średnich synowie chłopscy muszą powiększać szeregi stanu duchownego, a społeczeństwo winno ułatwić im kształcenie się, gdyż dopływ młodzieży na teologię jest jednym z bardzo ważnych zagadnień.

Jotes.

Po odzyskaniu Zaolzia.

Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił dnia 6 bm. przez radio przemówienie, w jakim stwierdził, że w dniach, w których decydowała się sprawa Śląska Zaolańskiego wykazał cały naród polski zdrowy instynkt życia i siły.

Dni te wzbogaciły duszę Polaka i Polki nowym pierwiastkiem godności narodowej, nowym elementem ufności we własne siły, nową gotowością osobistego przyczynienia się do zwiększenia tej siły.

Polska musiała wybierać między małością i wielkością. Polska dokonała wyboru. Ale to obowiązuje na przyszłość.

Marszałek Śmigły-Rydz zwraca się do wszystkich, którzy w związku z powrotem Zaolzia do Polski przysłali depesze i listy do p. Marszałka, dziękując im i życząc by się zawsze spotykali na drodze prowadzącej do wielkości Polski.

Wiadomości bieżące.

Szeroka akcja — za masowym udziałem w wyborach.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości, że po odprężeniu sytuacji międzynarodowej, zakończonej pomyślnie dla Polski, już od niedzieli nabrała na sile akcja przygotowawcza do wyborów. Na całym szeregu zgromadzeń i posiedzeń rzuca się apele masowego udziału w wyborach.

Uchwały takie podejmują izby samorządu gospodarczego, związki kupieckie, właściciele nieruchomości, związkli kombatanckie, organizacje kobiece (jak Rodziny Urzędnicze, Policyjne), związki rzemieślnicze, pracowników samorządowych (zwłaszcza pracownicy samorządu terytorialnego), nie mówięc już o szeregu organizacyj ideowych jak Zarzewie, Związek Legionistów, Związek Peowiaków, które od pierwszej chwili zajęły wyraźne stanowisko.

Obrady Kongresu Stronnictwa Ludowego.

Dnia 9 bm. toczyły się w Warszawie obrady Nadzwyczajnego Kongresu Stronnictwa Ludowego. Obradom przewodniczył b. marsz. Rataj, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. w sprawie Śląska Zaolzańskiego i wyborów parlamentarnych. Kongres postanowił, że Stronnictwo nie weźmie udziału w wyborach do Izb Ustawodawczych, natomiast uczestniczyć będzie w wyborach samorządowych.

O. Z. N. nie współpracuje z mniejszościami narodowymi.

W związku z pogłoskami o rzekomej współpracy O. Z. N. w akcji wyborczej z mniejszościami narodowymi, sztab O. Z. N. stwierdza, że pogłoski te są całkowicie nieprawdziwe.

O. Z. N. rozwija swą działalność wyłącznie wśród społeczeństwa polskiego. Nieprawdą jest, że O. Z. N. współpracuje, względnie wchodzi w porozumienie z mniejszościami narodowymi w ogóle, a z żydowską w szczególności.

Min. Ulrych do młodzieży wiejskiej.

W niedzielnych uroczystościach kieleckich wzięła udział około 3.000-na rzesza młodzieży chłopskiej ze Związku Młodej Wsi woj kieleckiego. Młodzież urządziła dożynki z poświęceniem sztandaru. Do młodzieży przemówił minister Ulrych, podkreślając swoją radość, że legioniści będą mieli komu przekazać swoją spuściznę bez obawy, skoro młodzież chłopska tak patriotycznie odnosi się do spraw Polski.

Działacze ludowi wypuszczeni z więzień.

Z więzienia śledczego w Warszawie został zwolniony sekretarz zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu red. Siudak.

Po rozprawie w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie przeciw członkowi rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, mgr. Jedlińskiemu, który został skazany na rok więzienia, (Sąd Okręgowy skazał na 1½ roku) za akcję w czasie strajku chłopskiego, wypuszczono go z więzienia, ponieważ właśnie upłynął rok od aresztowania.

Płoną zagrody szlachty zagrodowej.

W Podhorodcach (powiat Stryj) spłonęła w porze nocnej stodoła ze zbiorami członka tamt. koła szlachty zagrodowej, Stefana Doroszewicza.

Ukraińcy zwalczają członków Zw. Szlachty Zagrodowej.

W Młodowicach pow. przemyskiego po zabawie tanecznej, zorganizowanej przez miejscowe koło Związku Szlachty Zagrodowej, wybito kamieniami szyby w mieszkaniach przewodniczącego i czterech członków koła.

Na zabawie tanecznej w Wapowcach (pow. Przemyśl) pobito Hnata Michalskiego za to, że wstąpił do Związku Szlachty Zagrodowej.

W Podhorcach, pow. stryjskiego podpalono bróg ze zbożem i sianem, należącym do członka Związku Szlachty Zagrodowej, J. Doroszewicza.

Koloniści polscy szerzą oświatę w woj. tarnopolskim.

W majątku Lackie pow. złoczowskiego koloniści polscy, zamieszkali na około 500 morgach gruntu, otrzymali od Zgromadzenia SS. Opatrzności budynek dawnej rządcówki, w celu urządzenia w nim polskiej szkoły.

Z początkiem tego roku szkolnego, za pieniądze zebrane przez całą kolonię, uruchomiono szkołę, do której uczęszcza 43 dzieci i to nie tylko polskich, lecz również dzieci ruskie z okolicznych przysiółków.

Likwidacja przemytnictwa na południowej granicy.

Policja Państwowa pow. borszczowskiego i zaleszczyckiego aresztowała niedawno szajkę, złożoną z 8-miu osób, która uprawiała przemytnictwo na pograniczu rumuńskim.

W Stanisławowie rozpoczął się proces szajki przemytniczej, złożonej z 5-ciu osób, oskarżonych o przemytnictwo z Czechosłowacji.

T. S. L. w dniach powrotu Zaolzia do Polski.

W dniu 6 października br. odbyło się we Lwowie posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L., który pragnął w sposób uroczysty zamanifestować radość Towarzystwa z powodu powrotu do Polski odwiecznej ziemi Zaolzańskiej.

Przemówienie, obrazujące tę chwilę historyczną, wygłosił dr Tadeusz Dwernicki — członek Rady Nadzorczej Towarzystwa.

Mówca podkreślił wielkie znaczenie i sukces pracy kulturalno-oświatowej zapoczątkowanej przed wojną przez T. S. L., a prowadzonej na Śląsku Zaolzańskim przez Polską Macierz Szkolną — oraz wyraził imieniem wszystkich obecnych szczere podziękowanie dyr. Kazimierzowi Piątkowskiemu, obecnemu dyrektorowi biur Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, za trud i dzielną obronę polskości za Olzą w czasie pełnienia obowiązków dyrektora Gimnazjum w Orłowej i prezesa Rady Nadzorczej w Cieszynie w latach 1919 i 1920.

Następnie uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, Prezydium Rady Ministrów, ministra Becka, wojewody Grażyńskiego i prezesa Macierzy na Śląsku, p. Piotra Feliksa.

Wreszcie dla upamiętnienia historycznej chwili uchwalono ufundować stypendyjne miejsce dla jednego ucznia z terenu Śląska Zaolzańskiego w Bursie T. S. L. we Lwowie.

Na Śląsku Zaolzańskim.

Śląsk Zaolzański jest już całkowicie wolny od obcej okupacji. Dzień po dniu zajmowała nasza armia nowe miejscowości, witana z radością przez ludność. Jakim płomieniem wybucha ta radość, świadczy o tym następujący obrazek z Jabłonkowa:

Gdy generała Bortnowskiego powitali już przedstawiciele miasta, zbliżyła się doń starsza Ślązaczka, coś mówiąc przyciszonym głosem. I nagle generał się schyla, całuje ją w oba policzki, Ślązaczka obejmuje generała ramionami jak syna i tak przez dłuższą chwilę trwają w uścisku. Była to jedna z tych matek, o których mówił w swym jabłonkowskim przemówieniu generał Bortnowski, że „swoją łzą matczyną, od kolebki dziecku wpajają mowę i modlitwę polską".

Zabrzmiały dźwięki Mazurka Dąbrowskiego, a po nich marsz Pierwszej Brygady. Defilada piechoty i artylerii. Na trybunie — generał Bortnowski. Z lewej strony generała — burmistrz Jabłonkowa, z prawej owa Ślązaczka Jamrotowa, uosobienie Matki — Polki.

Wspaniały pułk piechoty defilował przed Zuzanną Jamrotową. Przed Ślązaczką z krwi i kości, matką dziewięciorga dzieci, dziewięciorga dzieci wychowanych w domu polskim i w szkole polskiej. Takie to matki-Polki miał i ma Śląsk za Olzą.

Dnia 9 października przybył na Śląsk Zaolzański minister Beck i odbył podróż przez odzyskane ziemie, witany wszędzie z olbrzymim entuzjazmem. We wtorek dn. 11 bm. wojska polskie zajęły ostatnią miejscowość zaolzańską, Bogumin.

* * *

Za wojskiem polskim idą na Śląsk władze administracyjne, sądowe, skarbowe, poczta, a władze szkolne rozpoczynają prace nad zorganizowaniem polskiego szkolnictwa.

* * *

Jak wynika z danych, zaczerpniętych z Wiadomości Statystycznych, w 1930 r. ogólna liczba gospodarstw rolnych wynosiła na Śląsku Zaolzańskim 30.845. Gospodarstwa rolne na Śląsku Zaolzańskim cechuje duże rozdrobnienie, co stoi w związku ze znacznym uprzemysłowieniem kraju. Najbardziej rozpowszechnionym typem gospodarstwa rolnego na Śląsku Zaolzańskim są gospodarstwa b. drobne, a mianowicie od 0,1 ha do 0,5 ha (10.937 gospodarstw).

Pod uprawę pszenicy zajętych było 3.270,0 ha, pod uprawę żyta — 6.397,7 ha, jęczmienia 1.376,1 ha owsa — 6.868,4 ha i ziemniaków — 7.221,1 ha.

* * *

Ludność dwu powiatów przyłączonego do Polski Zaolzia, wykazuje olbrzymi przyrost mieszkańców, a mianowicie z 86 tys. w 1880 r. do 227 tysięcy w 1930 r. Przyrost nastąpił głównie na skutek dużego uprzemysłowienia tego kraju, bogatego w wysokogatunkowy węgiel. Uprzemysłowienie spowodowało znaczny napływ ludności z powiatów sąsiednich. Do okresu przedwojennego napływ ten pochodził przeważnie z terytorium obecnej Polski. Po zajęciu Śląska Zaolzańskiego przez Czechów zamknięto imigrację z Polski i w latach 1920 — 1930 napłynęło z Czechosłowacji 31% obecnego zaludnienia.

Na terenie przyłączonych powiatów jest 2.794 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających 50 tys. osób. Z liczby tej 23 tys. osób przypada na górnictwo i 22 tys. na hutnictwo, łącznie z przemysłem metalowym.

Ogólne zasoby węgla kamiennego na tym obszarze oceniane są na około 250 mil. ton węgla. Najwięcej wydobywa się węgla w Karwinie a dalej w Pietwaldzie i Porębie. Węgiel karwiński jest wysokogatunkowy. Jakość koksu jest dobra. W dotychczasowych warunkach stosunkowo nieznaczna ilość węgla, produkowanego na Śląsku Zaolzańskim, oraz około 40% koksu wywożone było za granicę, reszta zaś zużywana była wewnątrz Czechosłowacji.

Wspomniane kopalnie należały w przeważającej części do kapitału zagranicznego.

Z poważnych inwestycyj hutniczych na Śląsku za Olzą największe znaczenie ma huta „Trzyniec". Jej zdolność produkcyjna wynosi ok. 50% zdolności produkcyjnej całego polskiego hutnictwa; zdolność ta nie była wykorzystana w całości.

Huta „Trzyniec" ma kilka wielkich pieców o dużej wydajności oraz walcownie.

* * *

Cały teren, zamieszkały przez ludność polską jest objęty gęstą siecią organizacji gospodarczych. W końcu r. 1937 na Zaolziu znajdowało się 69 kas spółdzielczych, 5 kas zaliczkowych, 2 spółki rolniczo-handlowe, 2 spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie, 6 spółdzielni elektryfikacyjnych, 6 spółdzielni spożywców oraz 6 spółdzielni stowarzyszeń innego rodzaju.

Wszystkie organizacje były złączone we wspólnej organizacji, noszącej nazwę Rady Gospodarczej przy Związku Spółdzielni polskich. Tak wspaniały rozkwit organizacyjny życia gospodarczego ludności polskiej na Zaolziu, tłumaczy się tym, iż każda spółdzielnia tamtejsza była twierdzą, gdzie broniono praw ludności polskiej.

Kazimierz Piątkowski

MOJE WSPOMNIENIA
z czasów Rady Narodowej Cieszyńskiej.

I.

Jestem lwowianinem od urodzenia. Legitymacja moja do mówienia o sprawach cieszyńskich jest następująca:

W roku 1910 zaproponowały mi T. S. L. i Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego objęcie dyrektury gimnazjum polskiego w Orłowej. Wszedłem w ciągu 10 lat pobytu na Śląsku głęboko w pracę narodową i społeczną, byłem wiceprezesem Macierzy Szkolnej i Prezesem Rady Narodowej Cieszyńskiej razem z księdzem Londzinem i posłem Regerem.

Śląsk Cieszyński to malutki kraik zajmujący zaledwie 39 mil kwadratowych, który był przez całe wieki terenem, najgorętszych i najzawziętszych walk narodowościowych, jakie się toczyły na obszarze Europy. Walk wprawdzie bezkrwawych, ale niemniej zawziętych, bo walki o to, co mamy najdroższego, o mowę ojczystą i cześć dla grobów zmarłych przodków.

Nię będę pisał o historii Śląska, ale muszę stwierdzić rzecz dziwną i nie często spotykaną w historii narodów, mianowicie, że

język polski utrzymał się przez siedem wieków u ludu polskiego jako nienaruszony skarb

i stał się podstawą odrodzenia narodowego. Lud śląski twardy i niezłomnie trzymający się tradycji, broni przez wieki swych prastarych dziedzin przed obcym najazdem, jako potomek Piastowskich dziedziców, lud Piastowy od pługa i kilofa. Zaborcy zabrali mu ziemię i jej bogactwa, ale nie zdołali zabrać najcenniejszego skarbu — mowy ojczystej.

Jeszcze przed powstaniem Rady Narodowej zdarzył się fakt, który uważam za potrzebne tu podkreślić, bo świadczy

o niedotrzymywaniu umów zawartych z Czechami.

W połowie maja 1918 r., gdy wojna światowa zbliżała się do rozstrzygnięcia, obchodzony był nader uroczyście w Pradze 50-letni jubileusz Narodnego Divadla (Narodowego Teatru).

Z okazji tej zjechały się delegacje wszystkich Słowian (bez Rosjan) w znacznej liczbie z swymi przywódcami politycznymi i narodowymi. Z Polski byli od Daszyńskiego do Leopolda Jaworskiego, był i Witos i Głąbiński i wielu innych, ze Śląska między innymi byłem i ja. W czasie obchodu odbyła się konferencja w willi Kramarza na Hradczynie. Ustalono zgodnie, że przy rozpadzie Austrii nie mogą powstać żadne spory między Polakami a Czechami, że Śląsk po Ostrawicę ma należeć do Polski. Mówiono o ewentualnych rekompensatach za kolej Koszycko—Bogumińską, ale teren był bezsporny.

Dnia 16 października 1918 r. utworzyła się z wszystkich stronnictw politycznych

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego,

a dnia 31 tego miesiąca na rozkaz generała Roji z Krakowa porucznik Matusiak z kolegami opanowali Cieszyn, rozbrajając wojsko austryjackie.

Wśród członków Rady Narodowej byli

najdzielniejsi Polacy i pracownicy społeczni, czy polityczni.

Ks. Londzin, twardy jak skała, nieustępliwy, uparty — nic dziwnego, że dziesiątki lat potrafił utrzymać „Gwiazdkę Cieszyńską" i wpływ na katolików. Zawsze ostrzegał, że Czechom w niczym nie można wierzyć. Poseł Reger, socjalista, a najżarliwszy narodowiec, pełen zapału, doskonały mówca wiecowy, dr Jan Michejda, naczelnik obszaru, pozostającego pod Radą Narodową, doskonały i przezorny polityk, znający na wskroś wszystkie intrygi i sztuczki czeskie i niemieckie i umiejący skutecznie im zapobiegać. Ks. Franciszek Michejda z Nawsia, to najbardziej świetlana postać, dzierżąca mocno i niezachwianie spadek po Stelmachu i Cienciale, dr Leon Wolf, obecny prezes Komitetu Walki o Zaolzie i wielu innych.

Dnia 5 listopada 1918 roku

zawarła Rada Narodowa Cieszyńska z Narodnim Vyborem dla Śląska umowę,

na podstawie której powiaty bielski, cieszyński i frysztacki podlegać miały Radzie Narodowej, a frydecki Narodnemu Vyborowi. Trzeba powiedzieć, że Polacy ani razu tej umowy i innych następnych nie złamali i nigdy nie wkroczyli w kompetencję Czechów i czeską sferą działania. Tymczasem Czesi uważali umowę za



Wieża Piastowska w Cieszynie.

bezwartościowy świstek papieru, a świadczą o tym ich okólniki wydane na teren Rady Narodowej.

Przypominam sobie z grudnia 1918 roku takie

dwa epizody:

Nasz naczelnik skarbowy Pawlita zawiadomił mię, że w kasach za mało pieniędzy na wypłaty urzędników na 1 stycznia. Cóż prostszego jak pojechać do Warszawy z tą sprawą? Pojechałem na polecenie Rady Narodowej i przedstawiłem sprawę ministrowi skarbu p. Byrce.

P. Byrka oświadczył mi, że pożyczy tych 450.000 koron, ale ponieważ Śląsk jeszcze nie należy do Polski, więc musi być w porządku wobec władz kontrolnych, dlatego muszę przywieźć weksle z podpisami Rady Narodowej i weksle musi podpisać premier, to wtedy wypłaci.

Weksle przywiozłem, ale na podpis premiera Moraczewskiego musiałem całe 4 dni czekać, tyle z całej Polski deputacji, nieraz po kilkaset osób, oblegało wówczas premiera.

Przy końcu grudnia wezwał mię minister spraw zagranicznych Skrzyński. Gdy się stawiłem, zażądał byśmy przez Bogumin przepuścili 20 wagonów kartofli, które w zamian za dwa wagony amunicji do karabinów odejdą do Wiednia.

Panie ministrze — oświadczyłem — u nas panuje wielki brak środków żywności i jest głód wśród robotników i kolejarzy.

Niech pan oświadczy kolejarzom i robotnikom w Boguminie — powiedział p. minister — że ta amunicja potrzebna do obrony Lwowa.

I kolejarze w Boguminie przepuścili transporty. Po napadzie zbrojnym Bogumin został w rękach czeskich. Nie puścili już potem w czasie wojny bolszewickiej amunicji do Polski.

C. d. n.

Jubileusz Zw. Teatrów i Chórów Ludowych.

W najbliższym czasie obchodzić będzie istniejący we Lwowie Związek Teatrów i Chórów Ludowych trzydziestolecie swego istnienia i owocnej działalności. Rzadki to jubileusz i nie wiele mamy zrzeszeń, które tak znaczny okres pracy pionierskiej mają za sobą.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej sieć amatorskich teatrów, orkiestr i chórów ludowych na terenie Małopolski była już dość gęsta. Wiele z nich przetrwało do dziś,



Jedna z mogił na Zaolziu.

rozwija się znakomicie, a niektóre posiadają znaczny dorobek swej pracy.

W pierwszych chwilach po odzyskaniu niepodległości poczęły napływać i z innych ziem wskrzeszonego Państwa prośby o pomoc w tworzeniu teatru czy chóru. To też zasięg działalności Związku w tym czasie niezmiernie szybko się rozszerzał, a placówki jego powstały we wszystkich niemal regionach.

Dorobek trzydziestoletniej owocnej pracy Związku i poza tym przedstawia się nader poważnie w dziale zbierania i gromadzenia wszystkich środków, które mają umożliwić i ułatwiać pracę zespołom amatorskich teatrów, chórom i orkiestrom wiejskim — nawet w warunkach najprymitywniejszych i najmniej korzystnych.

Zapobiegliwością i celową pracą swoich kierowników stworzył Zarząd Główny we Lwowie bardzo dobrze zaopatrzoną szatnię (obecnie przeszło sześć tysięcy numerów inwentarza) oddając ją do dyspozycji, nie tylko swoim placówkom, ale także służąc chętnie wszelkim innym zespołom amatorskich teatrów. W niektórych zaś większych ośrodkach utworzono filie tej szatni dla wygody teatrów, bardziej od Lwowa oddalonych. (Toruń, Kraków, Równe, Czortków, Krosno, Stanisławów). Filie te w niektórych miastach (Toruń, Kraków) dały inicjatywę do powstania samodzielnych, regionalnych Związków T. i Ch. L.

Duża biblioteka własna, posiadająca także tzw. białe kruki, a także rękopisy autorów polskich z dziedziny literatury dramatycznej polskiej, dalej skład wydawnictw wszelkich sztuk teatralnych umożliwia każdemu zespołowi teatru amatorskiego bogaty wybór wedle zasobów i warunków swej pracy. Poza tym, Zarząd Główny przez fachowych instruktorów udziela rad i pomocy w sprawach, dotyczących organizacji i prowadzenia pracy w terenie.

Co piszą nasi korespondenci.

40-lecie Koła T. S. L. w Lesku.

W dniu 8 i 9 października br. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Lesku, obchodziło uroczyście 40-lecie swego istnienia.

Wiara i zrozumienie pracy społecznej dla dobra narodu jakie cechowały społeczeństwo polskie przedwojenne, były także i udziałem mieszkańców Leska. Z inicjatywy śp. M. Moszczeńskiej zostało założone w roku 1898 Koło T. S. L-owe w Lesku, którego śp. M. Moszczeńska była prezeską przez pierwszych 9 lat. Zdobywszy fundusze z przedstawień amatorskich — ruszają pierwsi prelegenci w teren, a powiat Leski w przeciągu kilku lat pokrywa się siecią bibliotek ruchomych.

Garnie się lud do oświaty. W przeciągu pierwszych lat 8-miu zostają założone T. S. L.-owe szkoły, a w dniach 3-go Maja setki polskich robotników biorą żywy udział w manifestacjach narodowych.

Wybuch wojny światowej przerywa pięknie zapoczątkowane prace Koła. T. S. L. wraca do normalnej pracy dopiero w roku 1916. Lecz musi zaczynać na nowo, gdyż zupełnie zniszczony został wskutek toczących się walk, które nie ominęły i Leska — posiadany inwentarz a przede wszystkim kilkutysięczna biblioteka.

Prezesami Koła, w czasie 40-sto letniego istnienia, byli kolejno: śp. M. Moszczeńska przez lat 9, p. A. Zakliczyński przez lat 15, p. Kisielewski, p. Wehrstein E., Ks. prob. Orłowski, p. K. Lipiński, K. Zieliński, p. Mgr. Dworzaczek przez lat 8, oraz p. Wala St.

Na przestrzeni ostatnich lat tempo pracy Koła silnie się wzmogło. Koło skutecznie przeciwdziała aż tu sięgającej separatystycznej działalności parochów oraz organizacji ruskich jako też i innych organizacji wywrotowych, (w 1932 r. znane rozruchy w leskim) — a to przez szeroko zakrojoną akcję odczytową, zaopatrzenie świetlic wiejskich T. S. L.-wej w odbiorniki radiowe, budowanie kaplic i domów oświatowych, zaopatrzenie ludności w książeczki do modlitwy.

Ze względu na równoległy charakter pracy Związku Szlachty Zagr. oraz Tow. Rozwoju Ziem. Wsch. — ostatnie zarządy Koła ściśle z nimi współpracowały przede wszystkim przy organizacji półkolonii, które w roku br. zorganizowano w 52-ch miejscowościach powiatu.

W rzucie oka na 40-sto letni dorobek Koła, stwierdzić należy, że jest on duży. Program pracy nie ograniczał się do ram statutu, ale istniał jeden wielki cel dla którego nie można się było cofnąć przed żadną ofiarą: był nim Polska Niepodległa a z chwilą Jej zmartwychwstania, Polska katolicka i narodowa.

Dziś wszyscy chylimy czoła przed tymi, którzy na przestrzeni ostatnich 40-stu lat w szeregach Koła T. S. L. pracowali nad podniesieniem kultury ludu polskiego i pogłębieniem jego patriotyzmu — równocześnie składamy dziś Kołu T. S. L. w Lesku życzenia, aby praca jego dała jak najlepsze rezultaty dla dobra Narodu i Państwa Polskiego.

Obywatele - patrioci.

W kresowym powiecie tłumackim we wsi Winograd-leśny działał wspólnie z bratem swym Janem śp. Stanisław Pinterhoffer, jeden z rzadko spotykanych cichych, skromnych obywateli-patriotów.

Oni obaj zatroskani o los zamieszkałej tam ludności polskiej, rozpoczęli budowę rzymsko-katolickiego kościoła, czyniąc to własnym kosztem i nakładem.

Niestety Bóg powołał do Swej chwały śp. Stanisława Pinterhoffera w jakiś czas po rozpoczęciu budowy Kościoła, którą dokończył dopiero p. Jan Pinterhoffer.

Ten własnym kosztem wybudował „Dom Ludowy" z którego uczynił ośrodek polskiej kultury.

Ponad to ofiarował p. Jan Pinterhoffer dla sąsiedniej gromady Baby jednomorgowy grunt pod budowę szkoły, a pamiętając także o tych, którzy od nas odeszli, ofiarował obok kościoła pole pod cmentarz, który własnym kosztem oparkanił i rowami okopał.

Ta działalność p. Jana Pinterhoffera znalazła uznanie w postaci Złotego Krzyża Zasługi, który zdobi pierś szlachetnego ofiarodawcy. Ponad wszystko jednak wyrazem uznania niechaj będzie wdzięczność, miłość i cześć jaką żywi ludność polska osiedli Winograd-leśny, Baby, Weleśnica dolna, Brzezina i Kamienna, oraz świadomość, że bracia Pinterhofferowie dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Z życia T. S. L. w Mościskach.

Dnia 25 bm. odbyło się w Mościskach nadzwyczajne Walne Zebranie miejscowego Koła T. S. Ludowej.

Zebrani wysłuchali referatów: 1. Cele i zadania T. S. L. w dobie dzisiejszej, 2 Potrzeby kulturalno-oświatowe i gospodarcze naszego powiatu na tle stos. narodowościowych. Zagadnienia przedstawione w obydwu referatach, wygłoszonych przez pp. Kwiatkowskiego St. i prezesa miejsc. Koła Sumczaka St. naświetlił i uwypuklił delegat Zarz. Gł. p. J. Sietnicki, podkreślając metody i środki oddziaływania w o-środkach o małym procencie Polaków. Prezes Koła p. Sumczak przedstawił zebranym obraz pracy Koła w powiecie w ostatnim okresie, w którym to czasie wpływy T. S. L. objęły, dzięki ludziom dobrej woli, kilka poważnych placówek polskich, jak: Czyżowice, Ostrożec, Krukienice, Hankowice, o czem niejednokrotnie już wspominaliśmy.

W dyskusji zabierali głos: pp. Smuczak St., Miśniak Fr. i Mazurkiewicz K. stwierdzając konieczność oparcia się w pracy o szerszy ogół polski, jak również uzyskania przez Zarz. Gł. potrzebnych funduszów na rzecz budowy domów ludowych i szkół przede wszystkim w gromadach Ostrożec i Czyżowice, czego wyrazem była jednogłośnie uchwalona rezolucja.

Nauczycielka na wsi.

Wiele młodych dziewcząt dostaje się po ukończeniu seminarium czy liceum pedagogicznego do jednoklasowej szkoły powszechnej na głęboką wieś. Obejmują te niezwykle ciężkie posterunki pracy nauczycielskiej, nierzadko z zapałem, z młodzieńczą chęcią pokonania wszystkich trudności w dążeniu do stworzenia w najbardziej choćby odludnym i zapomnianym zakątku kraju, kulturalno-oświatowej placówki, jaką w ich słusznym rozumieniu powinna być każda szkoła powszechna.

Okazuje się jednak wnet, że siły tych 19—20-letnich dziewcząt, ich najlepsze zapały nie dorównują ogromowi najróżniejszych utrapień, które wnet niby wilcze głogi otaczają zewsząd życie samotnej nauczycielki na wsi. Jest ona uposażona bardzo skromnie — ale i to co otrzymuje miesięcznie, stanowi prawdziwy majątek wobec biedy chłopów w wielu okręgach kraju. Rzesze nędzarzy wioskowych oblegają nauczycielki z prośbami o pieniężną pomoc, o pożyczki nigdy nie zwracane. Chłopi, baby wiejskie, liczą rozmyślnie na łatwą niewieścią l-tość, zresztą w wielu wypadkach nauczycielka sama stwierdza, że nie sposób odmówić tych kilku groszy. Budzi się w niej przecież solidarność z dolą biedaka.

Ta akcja pomocy społecznej, prowadzona z własnych funduszów nie jest jeszcze czymś najgorszym.

Wkrótce młoda dziewczyna, przyzwyczajona do miasta, gdzie kończyła szkołę, do życia towarzyskiego i umysłowego — poczyna odczuwać w głuszy wiejskiej coraz bardziej dokuczliwą tęsknotę za dawnym, utraconym środowiskiem.

Bo przecież życie wielu polskich wsi jest niestety jeszcze tak ospałe, że najbardziej heroiczne wysiłki nauczycielki nie przezwyciężają martwoty.

A poza tym, gdy ma dwadzieścia parę lat, ciężko jest zrezygnować z prawa do osobistego szczęścia. Najbliżsi koledzy porozrzucani są w promieniu 6—7 kilometrów. Jeżeli nauczycielka wiejska wyjdzie za mąż, przeniesienie małżeństwa do jednej wspólnej szkoły jest bardzo trudne. Najczęściej mąż uczy w jednej szkole, a żona w drugiej, nieraz bardzo odległej.

Nie zazdrośćmy więc na wsi losu „paniom nauczycielkom". Spieszmy im z pomocą w pierwszych tak trudnych dniach rozpoczynania pracy w nieznanym dla nich środowisku, pomagajmy im zawsze w ich poczynaniach społecznych i oświatowych. **A. A.**

PORADNIA PRAWNA.

4.

Jak już poprzednio wspomnieliśmy, rozróżniamy testamenty i kodycyle pisemne i ustne, ze świadkami i bez świadków.

Aby pisemny testament lub kodycyl był ważny, musi testator czy testatorka (spadkodawca — spadkodawczyni):

1) własnoręcznie go napisać i podpisać swym nazwiskiem; dobrze jest przy tym umieścić datę sporządzenia tj. dzień, miesiąc i rok, oraz nazwę miejscowości, bo może się zdarzyć, że sporządzający testament zostawią kilka rozporządzeń swej ostatniej woli i jeżeli są one bez daty, to wyłonić się może spór o to, który jest wcześniejszy, a który późniejszy. Nie jest to bez znaczenia, gdyż według przepisów ustawy późniejszy unieważnia wcześniejszy, chyba że z treści jego wynika co innego np. gdy testujący odwołują wcześniejsze swe rozporządzenie;

2) polecić komuś go napisać, a samym własnoręcznie podpisać i musi to nastąpić w równoczesnej obecności co najmniej 2 świadków, przy czym testator powinien wobec nich o-świadczyć, że to jest jego testament (rozporządzenie ostatniej woli), a ci świadkowie mają się podpisać albo wewnątrz tj. na samym rozporządzeniu, albo zewnątrz, (rozporządzenie może być zaklejone i świadkowie niekoniecznie muszą je czytać lub znać jego treść, byle by znali testatora, czy testatorkę);

3) może spadkodawca udać się do notariusza lub zawezwać go do siebie i wobec niego zeznać swe rozporządzenie ostatniej woli. Jest to połączone z kosztami, ale można prosić Izbę notarialną (dotyczącą tzn. tę, do której dany notariusz należy) o zmniejszenie kosztów, a nawet o zupełne zwolnienie od nich, a Izba może przychylnie załatwić taką prośbę. W takiej formie tj. notarialnej sporządzony testament stanowi ważność wobec przepisów ustawy;

4) można też sporządzić testament czy kodycyl w domu, zachowując przepisy wyżej pod 1) i 2) podane bez notariusza i dać go do przechowania notariuszowi.

Ale ba! Jak postąpić w tym wypadku, jeżeli się nie umie pisać? Bo wprawdzie coraz rzadziej zdarza się, że są ludzie, którzy nie umieją pisać, ale jednak — zwłaszcza wśród starszych — jest wielu takich, a szczególnie wśród kobiet, którzy nie umieją nie tylko pisać, lecz nawet czytać.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w każdej prawie miejscowości są tworzone kursy dla analfabetów (nie umiejących czytać ani pisać), dla półanalfabetów (nie umiejących pisać) i dla wtórnych analfabetów tj. tych, którzy kiedyś nauczyli się czytać i pisać, ale z czasem zapomnieli. Kursy te są prowadzone przez fachowe siły i chyba fałszywy wstyd powstrzymuje tych, którzy powinni nauczyć się czytać i pisać, ale to jeszcze większy wstyd, kiedy się kto powstrzymuje od nadarzającej się sposobności, by się nauczyć tej koniecznej i niezbędnej w życiu sztuki czytania i pisania.

Cóż jednak robić, kiedy nie można zaprzeczyć, że są analfabeci i co do tych ustawa przepisuje specjalne normy, jak mają być przez nich sporządzone testamenty czy kodycyle, aby były ważne.

Do tej kategorii należą także chorzy, którzy nie mogą pisać. Należy jednak unikać sprowadzania świadków testamentowych do chorych już w ostatniej chwili, gdy ci są już konający, albo gdy nie mogą głośno mówić, aby nie męczyć ani chorego ani obecnych i nie udaremniać przybycia świadków. Nie powinno się więc odwlekać sporządzenia ustnego rozporządzenia o-statniej woli przez chorych, gdyż muszą być zachowane przepisy, o których będzie mowa w następnym artykule. **Pejot.**

Co dzieje się za granicą.

Dnia 10 października wojska niemieckie zakończyły obsadzanie ostatnich miejscowości w odstąpionych przez Czechosłowację obszarach niemiecko-sudeckich. We władanie Niemców dostało się terytorium większe od połowy obszaru Czech właściwych.

Benesz zrezygnował ze stanowiska prezydenta Czechosłowacji. Funkcje prezydenta objął tymczasowo, gen. Syrowy.

Mimo odstąpienia Niemcom obszarów niemieckich, a Polsce okupowanego przez lat dwadzieścia Śląska Zaolzańskiego, granice Czechosłowacji dalej ulegają zmianie. Węgrzy wystąpili z żądaniem oddania im południowej Słowacji zamieszkałej przez ludność węgierską oraz Rusi Podkarpackiej. Dnia 9 października rozpoczęły się rokowania węgiersko-czeskie.

W Słowacji utworzył się dn. 6 października słowacki rząd autonomiczny z ks. Tiso na czele, z siedzibą w Bratysławie. Ministrowie słowaccy są jednocześnie członkami rządu czechosłowackiego w Pradze.

Wysuwając żądanie odstąpienia Rusi Podkarpackiej, Węgrzy dążą do uzyskania wspólnej granicy z Polską. Mały ten kraik zamieszkały jest przez 725.000 ludności, w czym Rusinów jest 447.000, Węgrów 109.000, Żydów węgierskich 91.000, Niemców 13.000, a reszta przypada na Rumunów i Słowaków. Rusini dzielą się na dwie grupy wyznaniowe: prawosławnych i unitów. Część ich uważa się za Rosjan, część za Ukraińców, a olbrzymia większość nie posiada określonej świadomości narodowej. Węgrzy domagają się wspólnej granicy z Polską, głosząc, że idą po linii polityki Marszałka Piłsudskiego, którego marzeniem było stworzenie silnego bloku polsko-rumuńsko-węgierskiego. Całe społeczeństwo polskie popiera takie rozwiązanie zagadnienia. Dla Polski wspólna granica jest nie tylko kwestią wielowiekowego sentymentu, jaki łączy nas z Węgrami, ale także doniosłych interesów gospodarczych i politycznych. Granica ta przy pomocy silnie rozbudowanej na odcinku Rusi Podkarpackiej sieci kolejowej zapewnia Polsce nie tylko kontakt z Węgrami, ale także niekontrolowaną przez Niemcy i Czechy komunikację z Jugosławią i Włochami, a stamtąd dalej na Zachód. Ma to duże znaczenie na wypadek wojny. Granica ta, kładzie tamę wpływom sowieckim, torującym sobie drogę do środkowej Europy.

* * *

Po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy wygłosił Hitler przez radio przemówienie, w którym stwierdził, że powzięte przez niego z początkiem roku postanowienie przywrócenia Rzeszy 10 milionów Niemców zostało zrealizowane. Podziękował Chamberlainowi i Daladierowi, że zawarli z nim w Monachium „układ przywracający wielu milionom Niemców ich słuszne prawo, a światu zabezpieczający pokój", lecz oświadczył, że ostatnie doświadczenia skłaniają go do ostrożności. Wobec tego Niemcy dalej będą rozbudowywać swe fortyfikacje na granicy francuskiej. Co do Anglii, to Niemcy nie chcą, by im udzielała rad, jak guwernantka.

* * *

Niemcy, zamieszkali we francuskiej prowincji Alzacji idą za przykładem Niemców sudeckich i wysuwają pod adresem rządu francuskiego szereg żądań, a mianowicie wprowadzenia języka niemieckiego, jako równorzędnego z francuskim, autonomii administracyjnej i gospodarczej, reformy szkolnictwa itd.

* * *

Hitler, wspominając w swej ostatniej mowie o Anglii, która chce odgrywać wobec Niemiec rolę guwernantki, radził Anglii, by raczej zajęła się swymi sprawami np. zajściami w Palestynie. Rzeczywiście sytuacja w Palestynie jest coraz groźniejsza. W bitwach oddziałów angielskich z powstańcami biorą udział samochody pancerne i samoloty. Jedna z tych utarczek na północ od Tyberiady była szczególnie zacięta. W starciu tym padło 56 zabitych i rannych. Do drugiego starcia doszło na drodze pomiędzy Safed a Akką. Liczba zabitych wynosi około 20. Na lotnisku znaleziono zastrzelonego Araba. W Jerozolimie oddział uzbrojonych Arabów wdarł się do urzędu okręgowego komisarza i spalił wszystkie znajdujące się tam akta.

* * *

Gdy cała Europa zajęta była sprawą Czechosłowacji i możliwością wybuchu wojny, dyktator Sowietów Stalin dalej przeprowadzał czystkę wśród najwybitniejszych osobistości w Sowietach. Kazał aresztować słynnego generała Blüchera, głównodowodzącego armią Dalekiego Wschodu.

Przed miesiącem Blüchera przeniesiono z Dalekiego Wschodu na Ukrainę, gdzie miał objąć dowództwo nad armią zachodnią. Przybycie Blüchera do Kijowa, zeszło się z wybuchem buntu wśród oddziałów okręgu kijowskiego. Wobec tego do Kijowa przybył Jeżow, który oskarżył Blüchera o spowodowanie buntu przeciw Stalinowi. Blüchera odesłano na Daleki Wschód, a w Świerdłowsku — aresztowano.

Jednocześnie G. P. U. zarządziło liczne aresztowania na Dalekim Wschodzie wśród wyższych wojskowych. Uwięziono 45 jenerałów armii Dalekiego Wschodu, cały sztab armii i dowódców oddziałów pancernych oraz lotniczych. Aresztowano również kilku komisarzy politycznych.

* * *

Jaką politykę prowadzić będą Czesi po tak poważnym okrojeniu swego terytorium? Coraz częściej dają się wśród Czechów słyszeć głosy, że należy wejść w ścisłe porozumienie z Niemcami. W prasie czeskiej ukazał się artykuł pułkownika czeskiego sztabu generalnego Moraveca, który pisze m. in.: „Polityka nasza musi — czy chcemy-czy nie chcemy — znaleźć w końcu drogę do dobrych stosunków z Niemcami, z którymi bylibyśmy się już dawno porozumieli, gdyby „szlachetny" zachód nie groził nam ustawicznie wypowiedzeniem przymierza. Długo odgrywaliśmy rolę żandarma, utrzymującego na uwięzi Rzeszę Niemiecką po to tylko, aby w decydującym momencie zostać zupełnie opuszczonymi. Jeżeli światem rządzić ma nie prawo, lecz siła, zadaniem naszym jest przyłączyć się do strony silniejszej, zawrzeć umowę z Niemcami, związać się z Rzeszą gospodarczo, i strzec się wciągnięcia do jakiegokolwiek frontu antyniemieckiego".

Daj grosz na T. S. L.

Kolbuszowa — martwy powiat w C. O. P.

Gdy oczy całego społeczeństwa polskiego są dzisiaj skierowane na Centralny Okręg Przemysłowy, w którym wre praca, w którym zogniskowała się najlepsza myśl gospodarcza, gdzie napływają olbrzymie kapitały, potrzebne do budowy i prowadzenia dziesiątek fabryk i przedsiębiorstw dziwny i smutny wydaje się powiat kolbuszowski.

Leży prawie w środku C. O. P.; otaczają go bowiem ze wszystkich stron powiaty: Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Rzeszów i Mielec. Zdawałoby się zatem, że powiat kolbuszowski winien w budowie C. O. P. odgrywać dużą rolę. Tak tymczasem nie jest. Owszem, zgłaszają się przedsiębiorcy, chcą budować, zaczynają się pertraktacje, ale wszystko rozbija się o brak komunikacji kolejowej.

Chodzi o połączenie Rzeszowa z Tarnobrzegiem, która to linia przeszłaby przez połowę powiatu i przez samo miasto Kolbuszowę, które dotychczas jest pozbawione komunikacji kolejowej.

Odbyło się ostatnio w Kolbuszowej zebranie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Padały na nim słowa skargi, słyszało się wyrazy żalu drobnych rolników, że o ich powiecie zupełnie zapomniano.

Bo przecież linię kolejową wytyczono jeszcze w 1921 r. Wybudowano planty kolejowe, nawet budynki stacyjne. Była zatem ta linia kolejowa aktualna, gdy jeszcze nie było C. O. P. A cóż dopiero teraz?

I dlatego rolnicy powiatu Kolbuszowa, zgromadzeni na zebraniu O. T. R., podjęli jednomyślną uchwałę zwrócenia się do rządu, by przeprowadzono najszybciej budowę linii kolejowej Rzeszów—Tarnobrzeg. Państwo zainwestowało już w wykup gruntów i roboty wstępne przeszło 40 milionów złotych, a cała linia jest niedługa, wyniesie bowiem około 50 km.

MATKA.

Słowo „matka" należy do tych rzadkich wyrazów, które wymawiamy z czcią. Oznacza ono najbliższą nam istotę. Ona pierwsza wskazała nam piękno świata i nauczyła nas modlitwy do Stwórcy.

Ileż to matek przepłaciło życie dziecka własnym życiem? Wypadki takie często zdarzają na wsi. Okres pielęgnacji noworodka nie zwalnia matki od zwykłej znojnej pracy w gospodarstwie domowym, a nadludzka wprost wytrzymałość i wytrwałość budzą prawdziwy podziw i cześć.

Obrazki takie, że matka żnie na polu zboże, a dziecko leży pod półkopkiem i matka „doskakuje" tylko, aby je nakarmić, należą do powszechnych.

Gdy domownicy, zmęczeni całodzienną pracą układają się po wieczerzy na nocny spoczynek, matka - gospodyni, która również pracowała przez cały dzień w polu, krząta się do późna w noc, aby potem wcześniej rano wstać i przygotować posiłek dla rodziny. A gdy przyjdzie niedziela lub święto i wszyscy zażywają zasłużonego spoczynku, tylko matka - gospodyni przez cały dzień od gospodarstwa domowego nie odstępuje.

Słusznym jest przysłowie, że „kobieta z chwilą wyjścia za mąż ma świat zawiązany".

Zdawałoby się, że za tak ofiarną i ciężką pracę otaczana jest powszechną czcią i szacunkiem przez domowników, a przez męża i dzieci w szczególności. Bywa tak, lecz wypadki te należą do rzadkości. Najczęściej słyszy się na wsi maksymę, że „kobietę trzeba krótko trzymać, aby mężem nie powoziła".

Nie da żona wynieść mężowi z domu miarki zboża do karczmy na wódkę, on uważa to za ukrócenie swej woli i godności gospodarza i bije nieraz żonę na oczach dzieci i sąsiadów.

Wróci podchmielony w późną noc z karczmy do domu, zrobi awanturę i zbije żonę, byle wyładować w jakiś sposób swe podniecenie.

W ogóle każde niepowodzenie i zły humor męża musi boleśnie odczuwać żona.

Nie trzeba nadmieniać, że takie postępowanie męża ma rujnujący wpływ na dzieci, które już w dzieciństwie nasiąkają jadem niezgody. W przyszłości też bez skrupułów przelewają krew swych rówieśników w zwadach sąsiedzkich, a nawet tą samą monetą płacą swym rodzicom... bo „czym garnek nakipiał, tym i wonieć będzie", mówi przysłowie ludowe.

W niedalekiej przyszłości syn będzie wynosił na wódkę i tytoń zboże z domu, a ojciec „oberwie" jeżeli mu będzie stawiał przeszkody. Wreszcie w dalszej przyszłości żona takiego syna będzie stale nosiła sińce na ciele od pobojów, bo to widział syn od dzieciństwa w domu rodzicielskim.

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje", mówi przysłowie, a sprawdza się ono zawsze. Zgoda jednoczy rodzinę, pomnaża dobrobyt, stwarza atmosferę wzajemnego szacunku i zaufania, a rodzice cieszą się zasłużonym uznaniem i poważaniem. Niezgoda hoduje ojco- matko- i bratobójców za marny kawałek ziemi, a częste procesy kryminalne są wymownym świadectwem tego. „Przykład idzie z góry", mówi inne przysłowie, więc i za wychowanie dzieci są odpowiedzialni w pierwszym rzędzie rodzice.

Matka jako dusza gospodarstwa domowego i rodzicielka musi być otaczana należną czcią i opieką. **A. R.**

Poradnik gospodarczy.

Pamiętajmy o przednówku.

Mówić o przednówku wczesną jesienią, kiedy bydło jest jeszcze na pastwisku, kiedy na wsi mamy najlepszy, najlżejszy dla rolnika czas — czy to nie za wcześnie...

A jednak, jeżeli teraz o przednówku pamiętać będziemy, z pewnością nie odczujemy go tak dotkliwie, jak wtedy, gdy przypomni nam o nim pusta stodoła i wychudzony inwentarz. Teraz, właśnie teraz jest czas, kiedy ratować możemy wiele cennej na wiosnę paszy, pomnażając przez to nasze zapasy. Przede wszystkim — umiejętnym zbiorem potrawów. Nie wolno nam zmarnować ani jednego źdźbła trawy, ani jednej garstki siana. Najlepsze zabezpieczenie stodoły — to zaopatrzenie się w sól bydlęcą mieloną. Mając zapas tej soli możemy nie obawiać się niepogody w czasie drugiego pokosu. I możemy, soląc trawę, zanim zupełnie przeschnie, uczynić ją pożywniejszą, bo nie wykruszą się z niej najmłodsze, najpożywniejsze cząstki.

Pamiętajmy zaopatrzyć się w czas w sól bydlęcą mieloną, bo gdy wszyscy się na nią rzucą — może jej zabraknąć. Kupno soli do solenia siana nie wymaga zaświadczenia Zarządu Gminy. Sól tę kupować można w dowolnej ilości. Jeden kilogram kosztuje 5½ grosza.

Jakie korzyści dają wysłodki buraczane i melas.

Przy produkcji cukru z buraków otrzymujemy dwa uboczne materiały fabryczne, a mianowicie wysłodki (wytłoki) buraczane i melas.

Wysłodki buraczane stanowią znakomitą karmę dla bydła i dlatego są w gospodarstwach rolniczych bardzo wysoko cenione. Zawierają one po przepuszczeniu przez prasę fabryczną od 10 — 15% suchej substancji, a więc konsystencją swą zbliżone do buraków pastewnych. Dla utrzymania wysłodków przez dłuższy czas w możliwym do skarmienia stanie należy je konserwować przez kiszenie lub suszenie.

Wysłodki, wysuszone w cukrowni, są łatwe do przechowywania i transportowania, wskutek czego są zbywane nie tylko w kraju, lecz nawet wywożone do zagranicznych krajów. W suszonych wysłodkach zachowują się wszystkie ciała pożywne nie zmienione i przez to wytwarza się karma treściwa z nieograniczoną trwałością. Przez dodanie melasu do suszenia wysłodków otrzymujemy znakomitą karmę słodzoną, pobudzającą apetyt zwierząt. Wysłodki buraczane należą do pokarmów nadzwyczaj łatwo strawnych i pod względem wartości pożywnej przewyższają buraki pastewne.

Melas jest ostatecznym ubocznym produktem, otrzymywanym w cukrowniach przy przerobie buraków cukrowych. Melas stanowi gęstą masę barwy ciemno-brunatnej i zawiera około 47% cukru, 20% wody i 33% innych składników. Melas jest używany na wyrób drożdży i spirytusu oraz jako domieszka do pasz objętościowych.

Główną bezpośrednią wartością melasu, jako domieszki do paszy, stanowią łatwostrawne węglowodany. Wartość pokarmowa zawartych w melasie soli polega na ich własnościach sprzyjających trawieniu, albowiem podniecają one apetyt zwierząt i pobudzają je do spożywania takich pokarmów, które bywają niechętnie zjadane. Ma to duże praktyczne znaczenie dlatego, że przy pomocy melasu może skarmiać większe ilości słomy i siana gorszego gatunku, które bez odpowiedniej przyprawy z trudnością bywają spożywane przez zwierzęta.

Podsiew koniczyn.

Jeżeli się podsieje rzadką koniczynę, to trudno, by się udało wyzyskać ten podsiew pasionką wcześniej, nim zasiew powschodzi i należycie się rozrośnie. Najmniej czekania będzie, jeśli się podsieje rzadką koniczynę białą olbrzymim szporkiem, który dobrze się udaje na ziemiach słabszych i dobrze wpływa na mleczność krów. Po rozsiewie nasion trzeba przykryć broną. W koniczynę czerwoną wsiać można inkarnatkę (koniczynę szkarłatną), albo rajgras włoski, który szybko rośnie, lecz udaje się dobrze na ziemiach żyznych. Na słabszych gruntach najlepiej wsiać seradelę. Zasiew mocno zabronować.

Jak stawiać słupy w stodole.

Jeśli do budowy słupów w stodole ma być użyta cegła i kamień równocześnie, to w takim wypadku lepiej użyć zaprawy wapienno-cementowej w składzie następującym: 1 cz. cem., 2 cz. ciasta wap. i 9 cz. piasku. Wrota można obsadzić na hakach zamurowanych jeśli słupy będą dostatecznie grube; przy słupach słabszych ustawić należy obok nich słupy drewniane do zamocowania wrót. W braku słomy najlepiej dać pokrycie z gontów (na łatach), ponieważ pod papę potrzebne będzie deskowanie, jak również — papa wymaga małego spadku dachu.

Rozwój polskich kas bezprocentowych.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich zapoczątkowało szerszą akcję organizacyjną polskich kas bezprocentowych na terenie Ziem Wschodnich. W następstwie tych prac Zjednoczenie Chrześcijańskich Kas Kredytu Bezprocentowego w Warszawie zarejestrowało z terenu Ziem Wschodnich ogółem 87 kas. Ponadto zawiązano ok. 100 komitetów organizacyjnych, które pracują nad powołaniem do życia nowych placówek.

Niezbędna pomoc dla handlujących mąką i kaszą.

Młyny, wiatraki, piekarnie i w ogóle cały przemysł i handel mąką i kaszą znalazł się w położeniu niewątpliwie kłopotliwym po wejściu w życie tzw. ustawy przemiałowej. Kłopot ten wynik z obowiązku ścisłego zastosowania się do zupełnie nowych, nieznanych dotychczas wymogów, nałożonych na wspomniany przemysł i handel przez państwo. To też z bardzo cenną pomocą przyszedł tu Krajowy Instytut Wydawniczy (Warszawa, Wiejska 9), wydając w opracowaniu dra Emila Merza broszurę pt.: „Praktyczny przewodnik dla młynów, wiatraków, piekarń i handlu mąką i kaszą w sprawie opłat od mąki i kaszy". Broszura ta posiada jedną wielką zaletę: w sposób popularny i celowy, stylem jasnym i lekkim przedstawia ona zainteresowanym przemysłowcom i kupcom wszystkie ich obowiązki, jak również i ewentualne prawa, wynikające z przepisów ustawy przemiałowej. Ujęta w tej formie stanowi ona niesłychanie pożyteczną, a jakże niezbędną pomoc dla wszystkich handlujących mąką. Niezależnie od obszernego, a zrozumiałego dla każdego omówienia zawiłych spraw zawiera ona również pełny tekst wszystkich wydanych w tym zakresie ustaw, rozporządzeń i okólników. Wobec przystępnej ceny (1.20 zł) winna ona znaleźć się w każdym warsztacie przemiałowym, piekarni i sklepie.

Prace instruktorów kas bezprocentowych.

Od szeregu miesięcy pracują na Ziemiach Wschodnich instruktorzy, których wysyła Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, celem zakładania nowych kas bezprocentowych i czuwania nad działalnością kas już zorganizowanych.

Oczyszczanie miodu.

Miód, wydobyty z plastrów zawiera pewien procent zanieczyszczenia. Składają się nań głównie okruchy wosku i pyłek. Dlatego należy go oczyszcić. Właściciele wielkich pasiek za granicą uskuteczniają to za pomocą specjalnej centryfugi, podobnej z wyglądu do miodarki. U nas jednak, gdzie pasiek jest wprawdzie dużo, lecz przeciętnie liczących tylko po kilkanaście uli — zamiast kosztownej centryfugi zadawalamy się sitem z ocynkowanych drutów.

O łusce owsianej, jako paszy dla drobiu.

Łuska owsiana posiada bardzo małą wartość odżywczą, chyba, że zawiera domieszkę mąki owsianej, co w praktyce zdarza się często. Kury na ogół łuski suchej jeść nie chcą, o ile ta nie jest zmieszana z inną karmą. Nawet w mieszankach, składających się z mielonych różnorodnych zbóż, kury niechętnie wyjadają łuskę owsianą, której zazwyczaj wiele marnuje się w okół automatów i korytek. W Niemczech, celem zaoszczędzenia paszy, automaty z mieszanką suchą, stawiają na siatce metolowej, pod którą znajduje się płaska skrzynia drewniana. Pasza rozrzucana przez kury podczas jedzenia wpada do skrzyni i w następstwie jest spasana przez kaczki. Aby pewniej zużytkować łuski owsiane zaleca się parzyć je i dodawać do gotowanych ziemniaków lub zmieszać z otrębami pszennymi. W każdym bądź razie należy tę paszę traktować jako objętościową.

—0—

Obrazki z kraju Sowietów.

Chłopi w walce z bolszewizmem.

W związku z niezwykle ciężką sytuacją gospodarczą wsi sowieckiej, w wielu okręgach agitacja bolszewicka spotyka się ze zdecydowanie wrogim przyjęciem. Chłopi nie tylko bojkotują zebrania partyjne, lecz występują nawet agresywnie wobec agitatorów. W obwodzie jarosławskim w kołchozie im. Kirowa agitator Krugłow, który chciał zorganizować wiec, został zaatakowany przez mieszkańców kołchozu i zmuszony był do ucieczki. Podobne wypadki zdarzają się coraz częściej.

Sabotaż jesiennych prac rolnych.

Plan jesiennych robót rolnych Ukrainy sowieckiej przewidywał ukończenie ich do dnia 15 września br. Tymczasem jak zwykle termin nie został dotrzymany i wykonanie planu przedstawia się wręcz katastrofalnie. Pomimo ciągłego przynaglania ze strony władz centralnych w obwodach żytomirskim, w Mołdawskiej Republice autonomicznej, w obw. odeskim i nikołajowskim wykonano zaledwie połowę robót rolnych.

Brak sił pociągowych.

W pięciu kołchozach Dimirskiego rejonu, Kijowskiego obwodu, pracuje w polu po jednym siewniku zamiast 3—4, gdyż reszty nie ma czym ciągnąć, ani czym obsłużyć. Kołchoz im. Woroszyłowa owruckiego rejonu, żytomirskiego obwodu, powinien mieć już zasiane 86 ha żyta i 17 ha pszenicy, a ma zasiane tylko 60 ha żyta, a siewu pszenicy nawet nie zaczęto. Kierownik kołchozu tłumaczy stan rzeczy niedostatecznym posiadaniem siły pociągowej, której i tak mała ilość musi być używana do robót o charakterze wojskowym.

Rozluźnienie obyczajów.

Sowieckie domy akademickie, które mają być „ostatnim wyrazem techniki" i służyć mają „komunistycznym robotnikom nauki" (studentom) jako mieszkania, w rzeczywistości są podejrzanymi spelunkami, w których panuje pijaństwo i rozpusta. W jednym z domów akademickich Leningradu istniejącym przy instytucie pedagogicznym im. Krupskiej większość studentów przepędza noce na hulankach, odbywających się jawnie w lokalu domu akademickiego. Dodać należy, że wszystkie domy akademickie w Z. R. S. S. są koedukacyjne, co przyczynia się do nieprawdopodobnego rozluźnienia obyczajów w kołach studentów sowieckich.

Nie zwyciężają w walce z religią.

Pomimo wzmożenia w ostatnich czasach działalności związku „wojujących bezpożników" powrót do religii coraz bardziej przybiera w Sowietach charakter masowy Daje się zauważyć to specjalnie wyraźnie wśród dzieci w szkołach powszechnych, którym nauczyciele napróżno starają się „wybić z głowy przesądy religijne". Wpływ rodziny jest silniejszy od propagandy sowieckiej.

Słuchajmy radia.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADIA

Niedziela, dnia 16. X. — O godz. 7.15 Audycja poranna; 9.15 Transmisja z uroczystości w Stołpcach; 11.45Program oświatowy omówi prof. Henryk Mościcki; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.10 Muzyka obiadowa; 14.10 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.15 „Wesele księżackie" — słuchowisko; 16.45 Koncert; 17.45 „Podróż po Warszawie" — wodewil; 19.20 Przemówienie gen. Kruszewskiego; 19.30 Wieczornica żołnierska; 20.00 Koncert z płyt; 21.40 Wesoła Syrena; 22.20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek ,dnia 17. X. — O godz. 15.00 Słuchowiskochowiskodla młodzieży „Ania w szkole; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Recital fortepianowy; 17. Odczyt; 17.15 Koncert z Poznania; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Koncer rozrywkowy; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert rozrywkowy; 21.00 Recital wiolonczelowy; 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek, dnia 18. X. — O godz. 16.25 Koncert; 16.50 Litwa współczesna — reportaż; 17.05 Pieśni w wykonaniu St. Zawadzkiej; 17.30 „Z pieśnią po kraju"; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla robotników; 19.00 Muzyka lekka; 19.35 Koncert rozrywkowy z Berlina; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00„Cyklon" — powieść mówiona F. Goetla; 22.15 Muzyka kameralna.

Środa, dnia 19. X. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.15 Dom i szkoła: Trudność współpracy — odczyt; 16.30 Recital śpiewaczy; 17.00 W 125 rocznicę śmierci ks. Józefa Poniawskiego — odczyt; 17.15 Reportaże z baletów; 18.00 Audycja dla wsi; 18.40 „Dyskutujmy: Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia"; 19.00 Koncert chopinowski; 21.30 Wieczór autorski St. Wasylewskiego: 22.00 Muzyka kameralna.

Czwartek, dnia 20. X. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.15 Idziemy do kopalni — odczyt; 16.35 Koncert solistów; 17.30 Recital śpiewaczy; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 „O tytułach utworów muzycznych — gawęda; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.10 Koncert popularny; 21.40 „Niepokój miliardera Shurmana" — fragment z powieści; 22.00 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, dnia 21. X. — O godz. 16.30 Pieśni Karola Szymanowskiego; 16.50 Społeczeństwo ptaków — pogadanka; 17.00 Koncert z Poznania; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30„Maria" Malczewskiego w Teatrze Wyobraźni; 19.30 Koncert rozrywkowy; 21.00 Chór Polskiego Radia; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Nowe przemiany poezji polskiej — szkic literacki;; 22.45 Muzyka z płyt.

Sobota, dnia 22. X. — O godz. 16.30 Koncert symfoniczny; 17.00 „Cyklon" — powieść mówiona F. Goetla; 17.50 „350-lecie gimnazjum Św. Anny w Krakowie" — pogadanka; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.15 Wiązanki operetkowe; 21.00 Koncert muzyki lekkiej.

AUDYCJE DLA WSI.

Niedziela, dn. 16. października — o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.30 — „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 9.05 pogadanka pt. „W pasiece przed zimą". O godz. 15.00 pogadanka pt. „Nieużytki powinny zniknąć". O godz. 15.40 — obrazek z życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu". O godz. 16.00 pagadanka pt. „Żywić obrońców — to pierwszy obowiązek rolnika". O godz. 16.15 — słuchowisko regionalne w opracowaniu Piotra Paczyńskiego pt. „Wesele księżackie".

W poniedziałek dn. 17 października — O godz. 18.00 — pogadanka dla gospodyń pt. „Czego nie wolno nam sprzedać". O godz. 18.20 „Nowiny leśne".

We wtorek, dn. 18 października — O godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza". — O godz. 18.15 opowiadanie pt. „Werbownik" Adolfa Kotarby.

W środę, dn. 19 października — O godz. 18.00 pogadanka pt. „Jak wyrabiać płynny owoc". O godz. 18.20 pogadanka pt. „Kto ma rację". ,

W czwartek, dn. 20 października — O godz. 18.00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Przysposobienie zawodowe".

W piątek, dn. 21 października — O godz. 18.00 pogadanka o organizacji wś. O godz.nie 18.20 pogodanka pt. „Ku rozwadze hodowców".

W sobotę, dn. 22 października — O godz. 18.20 nowela Gustawa Daniłowskiego „Paltocik".

Kronika gospodarcza.

Kredyty Banku Rolnego na zakładanie sadów.

Wobec nadejścia jesiennego okresu zakładania sadów, Państwowy Bank Rolny uruchomił specjalny kredyt na zakładanie sadów.

Kredyt na zakładanie sadów uzyskać można za pośrednictwem zainteresowanych organizacyj rolniczych we wszystkich oddziałach P. B. R., lub przy pośrednictwie komunalnych kas oszczędności oraz kas spółdzielczych, które przyjęły na siebie rozprowadzenie tych kredytów. Kredyt udzielany jest dla sadów o przestrzeni nie mniejszej niż 1/2 ha (50 drzew), przy czym oprocentowanie wynosi 4 1/2% plus koszt pośrednictwa K. K. O., lub kas spółdzielczych, który nie przekracza 1 1/2%. Kredyt udzielany jest na okres 4 lat, spłacalność następuje w 6 równych ratach, przy czym pierwsza rata płatna jest w półtora roku po posadzeniu sadu, a następne 5 rat w odstępach co pół roku. Kredyt nosi charakter zobowiązania wekslowego, które zaopatrzone powinno być w podpisy dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych.

Rolnicy korzystają z kredytów na zastaw zboża.

Tegoroczna akcja kredytowa dla rolnictwa rozwija się nadal pomyślnie. Popyt na kredyt pod rejestrowy zastaw zboża w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł niemal dwukrotnie.

Znaczne jest również zapotrzebowanie ze strony rolników na kredyty na zaliczkowanie zboża. Tłumaczy się to głównie stosunkowo niską ceną zboża, wyczekiwaniem rolników na lepszą koniunkturę oraz coraz większą świadomością niewątpliwych korzyści tego rodzaju kredytów.

Już prawie 2 miliony złotych wynoszą wpływy z opłat od mąki i kaszy.

Jak się dowiadujemy, wpływy skarbu państwa z opłat od mąki i kaszy, osiągnięte w okresie od dnia 5-go września po ostatnie dni tego miesiąca są dobre. Wyniosły one w tym czasie około 2 milionów złotych. Wysokość ich uznać należy za tym lepszą, gdy się będzie miało na uwadze, że młyny poczyniły we wrześniu duże zapasy mąki. Obecnie, z chwilą, kiedy zapasy te są już na wyczerpaniu, względnie w ogóle skończyły się, wpływy z opłat niewątpliwie znacznie powiększą się.

W tych warunkach globalna suma tych wpływów z opłat od mąki i kaszy, przewidziana przez rząd na około 30 milionów złotych, może być nie tylko osiągnięta w zupełności, ale nawet przekroczona.

Wywieziemy 100 ton jabłek do Niemiec.

Związek Spółdzielni Spożywców „Społem" otrzymał kontyngent na wywóz jabłek do Niemiec w ilości 100 ton za 100 tys. zł. Kontyngent ten wyznaczony został na wrzesień i październik, z tym, że musi być w całości wykorzystany do dnia 15-go listopada br. Zakup owoców ma być dokonany za pośrednictwem 7-miu wyznaczonych spółdzielni ogrodniczych. Jeśli nie pokryją one całego zapotrzebowania, wówczas dopiero brakująca reszta może być zakupiona za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowych z obszaru całego kraju.

Wywiezione zostaną jabłka z gatunku „Antonówki" w formie nasypu wagonowego, będzie to więc owoc dla celów przerobowych. Należy podkreślić, że eksport ten jest w zupełności opłacalny.

Mimo pewnego nieurodzaju jabłek w roku bieżącym w sferach ogrodniczych panuje zdecydowana opinia, że kontyngent zostanie w całości pokryty i wykorzystany. Zakup jabłek winien się dokonać szczególnie na terenach Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

DO CZYTELNIKÓW „NASZEJ PRACY"

Wszystkich upraszamy o propagowanie naszego pisma wśród swoich najbliższych.

Każdy, kto do 31 grudnia br., wpłaci całoroczną prenumeratę na rok 1939 w kwocie 3 zł (trzy złote) otrzyma **w ciągu stycznia 1939 roku piękną premię w postaci wartościowej książki.**

Wpłacajcie prenumeratę na rok 1939 załączonym przekazem rozrachunkowym.

Administracja.

NADESŁANE!

CZY WIECIE, ŻE...
220 kilo węgla, które kosztuje średnio zł 7.48 dają tyle ciepła, co metr przestrzenny drzewa, o wadze 500 kg, który kosztuje 10 zł.

ROZMAITOŚCI

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, najlepszy procentowy przyrost naturalny, tzn. w przeliczeniu na 1.000 mieszkańców, miały w r. 1937 Rumunia — 11,5, Holandia — 11, Polska — 10,9 i Portugalia — 10,9. W stosunku do r. 1936, liczby powyższe są dla dla wszystkich tych państw niższe, przy czym stosunkowo największy spadek przyrostu wykazała Polska (z 12 na 10,9). Katstrofalnie przedstawia się pod tym względem sytuacja we Frncji, gdzie nie tylko, że nie było żadnego przyrostu, ale przejawił się jeszcze ubytek ludności w stosunku0,3 na 1.000 mieszkańców.

Zaległość podatkowa 4 grosze.

Michał Kwiatkowski z Choronia został zawiadomiony przez zarząd gminy w Poraju, że zgodnie z wykazem Urzędu Skarbowego w Zawierciu, z dnia 10. sierpnia 1936 r. zalega z zapłatą kosztów egzekucyjnych, których suma wynosi 4 gr. (słownie cztery grosze). Zarząd gminy wzywa do zpłacenia powyższej kwoty do kasy gminnej w terminie do dnia 4 października br. W razie niewpłacenia, kwota ta będzie ściągnięta przymusowo.

Wysiedlenie ze strefy nadgranicznej.

Przed niedawnym czasem głośna była sprawa uciążliwego obywatela państwa polskiego b. przewodniczącego rady miejskiej w Pucku, Krauzego Czesława, orzeczeniem starosty morskiego w Wejherowie wysiedlonego z pasa nadgranicznego. W ostatnich dniach wojewoda pomorski orzeczenie to zatwierdził. Czesławowi Krauzemu w strefie nadgranicznej nie wolno przebywać.

Sto osiemnaście czaszek pod Częstochową.

Przy kopaniu fundamentów pod kościół w Cykarzewie znaleziono we wspólnych mogiłach 118 czaszek ludzkich — wszystkie ze znakmi cięcia szabel itp. Niezawodnie są to szczątki żołnierzy z okresu walk ze Szwedami.

KĄCIK HUMORU.

Pewien znany bokser kupił parasol. Z obawy, by mu ktoś go nie skradł, przyczepił kartkę z napisem:

„Parasol ten jest własnością boksera, który zdobył mistrzostwo Polski. Wróci on za pięć minut".

Pewnego dnia znalazł w kawiarni na stole, zamiast swego parasola, kartkę z napisem:

„Parasol zabrał szybkobiegacz, który zdobył mistrzostwo Polski. Już nie wróci tutaj".

* * *

— Gdzie pana boli? — pyta lekarz pacjenta.
— Och, tu na szczycie głowy, panie doktorze.
— Tak, tak, to będą nerwy — mówi lekarz.
— A ja myślałem, że cegła, która przed chwilą spadła mi na głowę.

* * *

W jednym z biur widnieje na ścianie napis:
„Zanim zwrócisz się do urzędnika, zapoznaj się z wywieszonymi na ścianie instrukcjami".
Obok zaś wisi tabliczka:
„Wystrzegać się złodziei"!

* * *

— Nie babciu, nie pozwolę sobie umyć twarzy, nie!
— Ależ Ewusiu, kiedy ja byłam taka mała jak ty, zawsze dawałam sobie umyć twarz.
— No widzisz babciu, to właśnie masz z tego. Jak ty teraz wyglądasz.

* * *

— Nauczyciel: — Co możesz mi powiedzieć o lwie?
— Uczeń: — Lew jest... jest... zawsze żółty, a czasem wspaniałomyślny.

* * *

— No Jacusiu, twoja siostra urodziła dziecko, ty jesteś wujkiem.
— Doskonale tatusiu, czy muszę w takim razie chodzić jeszcze do szkoły?

* * *

Bogaty dorobkiewicz chwali się przed biednym studentem, jak dobrze i obficie jada.
— Jadam obiad zawsze w południe, a czasem nawet przed południem, — bo tak robią wszystkie wysoko postawione osoby.
— Myli się pan — odpowiada mu student złośliwie. — Przed południem jadają bardzo biedni ludzie. W południe dorobkiewicze. Po południu wytworni panowie. Wieczorem ministrowie. A król dopiero na drugi dzień. Ja jadam tak samo jak król.

—0—

OGŁOSZENIA

Daj grosz na budowę szkół powszech.

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. Zmiana adresu 30 groszy. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański
Prenumerata: roczna 3zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł. Konto P. K. O. 506.280 Opłatę pocztową uiszczono gotówką.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł. Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7